

Sądy boże

Autor tekstu: **Andrzej Koraszewski**

Biły się dwa Bogi
Nasz Pan Jezus żydowskiemu
Chciał połamać nogi

(z ludowej piosenki cytowanej przez Mikołaja Kozakiewicza)

Niemal co roku widzę gdzieś doniesienia o bójkach między kapłanami różnych wyznań chrześcijańskich, którzy tłuką się na pięści, a nierzadko okładają się sprzętem liturgicznym w Bazylice Narodzenia w Betlejem. Waśnie w Betlejem mają długą i piękną tradycję, w której tli się pamięć rzezi w Konstantynopolu i innych bratobójczych mordów z Bogiem na ustach.

Ostatnia taka notka zwróciła moją szczególną uwagę, bo zwaśnionych chrześcijańskich kapłanów rozdzielali palestyńscy policjanci. Miłość bliźniego przy Pańskim Żłobie nie jest większa niż w innych miejscach na Ziemi, więc i zdziwienie tymi akurat bójkami w Bazylice Narodzenia nie jest na miejscu. Leżąca nieopodal Jerozolima przechodziła z rąk do rąk nad wyraz często, trup siał się gęsto, a zwycięzcy nieodmiennie dziękowali Bogu za jego wsparcie w dziele odzyskiwania świętego miejsca. Miasto dobrze mogłoby służyć jako Światowe Muzeum Waśni Religijnych i Nabożnego Okrucieństwa.

Kilka dni temu prasa donosiła o zaniepokojeniu, jakie wzbudził w Izraelu wykład naczelnego rabina izraelskiej armii, który w religijnej szkole na Zachodnim Brzegu powiedział ni mniej ni więcej, tylko, że „żołnierze, którzy okazują litość wobec wroga, ciężko grzeszą i zostaną potępieni”.

Rabin Ronsky jest przeciwny służbie wojskowej kobiet, jest przeciwny wywieraniu jakiegokolwiek presji na żydowskich osadników, a jego radykalizm osiąga poziom, który, jak pisze izraelska prasa, wywołuje pytanie, dlaczego pozwala mu się nadal pełnić swoją funkcję, jeśli podobne wypowiedzi wielokrotnie były już powodem zwolnień z wojska innych oficerów.

Rabin Ronsky nikogo nie zabił, jego ekstremizm to zaledwie namawianie do braku litości. W Izraelu toczy się właśnie proces przeciwko żydowskiemu terrorysty. Jaakov Teitel podejrzewany był pierwotnie o morderstwo i kilka prób zabójstwa. Obecnie zarzuty obejmują serię morderstw popełnionych na przestrzeni wielu lat. Ten żydowski osadnik, urodzony na Florydzie i praktycznie nieznający hebrajskiego, wydaje się być lustrzanym odpowiednikiem brytyjskich czy amerykańskich dżihadystów.

Jak sam przyznał podczas przesłuchania, przyjechał do Izraela, żeby pomścić samobójcze zamachy. Już w roku 1997 podejrzany był o zastrzelenie Palestyńczyka, ale został zwolniony z braku dowodów. Wrócił wówczas do Stanów Zjednoczonych, by po trzech latach przyjechać ponownie i osiedlić się na Zachodnim Brzegu.

Aresztowany został 7 października br. kiedy w Jerozolimie rozdawał ulotki popierające sierpniowy zamach na klub gejowski, w którym zginęły dwie osoby. Teitel nie jest łączony z tym zamachem, ale okazało się, że od dłuższego czasu był obserwowany jako podejrzany o terroryzm.

Rzecznik policji twierdzi, że Teitel przyznał się do całego szeregu przestępstw zarówno przeciw Palestyńczykom, jak i przeciw Żydom.

Podczas wstępnej rozprawy podejrzany wygłosił płomienną przemowę oskarżając rząd Izraela m.in. o uwolnienie setek palestyńskich terrorystów, o sprzyjanie chrześcijańskim misjonarzom i o zamiar likwidacji żydowskiego osadnictwa na Zachodnim Brzegu.

Od kilku tygodni izraelska prasa, podobnie jak wcześniej prasa amerykańska w sprawie majora Nidala Hasana, publikuje dziesiątki artykułów, których autorzy próbują zrozumieć kim jest ten człowiek i jak mogło dość do tego, że przez wiele lat mógł uprawiać swój proceder.

Chory psychicznie, czy tylko bardzo religijny? Z wykształcenia psycholog, posiada profesjonalną znajomość technik komputerowych, samouk w dziedzinie uzbrojenia wojskowego i materiałów wybuchowych. Wychowany w rodzinie amerykańskich ortodoksyjnych Żydów, zaangażowany w młodzieżowy ruch religijny. Brak przyjaciół, wiele wskazuje na to, że swoje skrytobójcze ataki przeprowadzał samotnie. Z sąsiadami nie miał kontaktu ze względu na brak znajomości hebrajskiego. Brat żony twierdzi, że Teitel był nietowarzystki i nigdy nie był u nich nawet na obiedzie. Jednym ze znajomych Teitela był 22-letni Avraham Richland, aresztowany w 2006 roku w związku z jego bliskimi kontaktami z dezertorem, który zaczął strzelać w autobusie, zabijając czterech izraelskich Arabów i raniąc około dwudziestu.

Sprawa Teitela wywołała ożywioną dyskusję na temat powiązań między ultra-religijną prawicą

a żydowskim terroryzmem. Podobnie jak w przypadku dżihadystów w Wielkiej Brytanii i w Ameryce, i tu widzimy tendencję do wyjaśniania, że są to odosobnione przypadki patologicznych jednostek i że sprawa tak naprawdę nie ma nic wspólnego z religią. Jednak mimo, że najbliższe otoczenie Teitela odżegnuje się od jego postępów, twierdząc, że nie był nawet w ich synagodze, w komentarzach podkreśla się, że tłem jest osada ultra-ortodoksyjnych osadników, a motywem fanatyczna wiara religijna.

Wielu komentatorów zdaje sobie sprawę z tego, że postawienie przed sądem jednego złapanego terrorysty nie wystarczy, że konieczna jest zdecydowana działalność profilaktyczna. Nic tu nie pomoże wyjaśnianie, że w odróżnieniu od strony arabskiej, żydowscy terroryści stawiani są przed sądem i społeczeństwo nie uważa ich za bohaterów. Trudno jednak nie łączyć z tymi przypadkami przyzwolenia dla religijnych fanatyków na osadnictwo na Zachodnim Brzegu, czy tolerowania, a wręcz nakłaniania do barbarzyństwa ze strony naczelnego rabina armii.

Nieliczni komentatorzy w izraelskiej prasie zadają pytanie o rolę duchowych przywódców, owych wściekłych rabinów, kwestionujących prawo państwowe i dostarczających motywacji paranoikom. Nawet jeśli mamy do czynienia z chorobą, to spowodowane nią zachowania zyskują sankcję społecznego przyzwolenia przez religię.

Oczywiście przekraczamy tu rubikon, gdyż jednoznaczne obarczenie winą owych duchowych przywódców implikuje odpowiedzialność karną nie tylko za czyny, ale i za słowa.

Religianci wszelkiej maści uwielbiają pojęcie prawa naturalnego. Wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że prawo stanowione może być amoralne i że istnieją sytuacje, w których obywatelskie nieposłuszeństwo jest cnotą. Prawo naturalne wyprowadzane z religii, z jakiejś mistycznej natury Boga, zawsze jednak prowadziło i musi prowadzić do moralnego relatywizmu. Interpretację tak pojętego prawa naturalnego nieodmiennie pozostawiamy natchnionym (czyli szalonym), uzurpującym sobie prawo już nie do decyzji w swoim imieniu, ale do stanowienia jakichś praw uniwersalnych, z reguły wyprowadzanych z religii plemiennej. Wyjaśnienie, że owo powiązane z religią prawo naturalne jest niezbędne ze względu na maluczki, którzy nie mogą szukać moralnej busoli w historii i u filozofów, z wielu względów wydaje się argumentacją obrzydliwą, a z całą pewnością tragiczną w konsekwencjach. Główną siłą napędową błędnego koła konfliktów na Bliskim Wschodzie jest starcie różnych odmian muzułmańskiego prawa naturalnego, żydowskiego prawa naturalnego, chrześcijańskich praw naturalnych.

Walka w imię boga z samej swej istoty nie może prowadzić do kompromisu. Jest to bowiem dla każdej ze stron Bóg pisany z dużej litery, jedyny i zawsze gotowy do wiecznego potępienia każdego, kto okazuje jakiegokolwiek współczucie dla wyznawców innych bogów. Nieprzejednanie wydaje się tu być istotnym, a może wręcz najważniejszym elementem religijnej tożsamości.

Interesujący przykład takiej wrogości mieliśmy niedawno, kiedy to szejk Yousef Al-Qaradhawi, przewodniczący Międzynarodowego Związku Uczonych Muzułmańskich, w kazaniu nadanym przez telewizję katarską, przedstawił swoje zastrzeżenia do dialogu między muzułmanami i chrześcijanami. W relacjach muzułmańsko-chrześcijańskich nadal bardzo żywe jest wystąpienie Benedykta XVI z 15 września 2006 roku, w którym zacytował słowa bizantyńskiego cesarza z XIV wieku:

"Pokaż mi, co nowego przyniósł Mahomet, a wtedy ujrzysz tylko to, co złe i nieludzkie — jak choćby to, że nakazał, aby wiarę, którą głosił, rozszerzać za pomocą miecza".

Oczywiście, zdaniem strony muzułmańskiej, jest to wierutne kłamstwo, bo islam prócz miecza niósł dobrą nowinę. Tak czy inaczej, słowa papieża przerwały dialog ekumeniczny i co prawda Benedykt XVI twierdził, że źle go zrozumiano, ale, jak nie bez pewnej słuszności twierdzi szejk, nigdy muzułmanów za te słowa nie przeprosił. Muzułmański uczonej poszedł dalej za ciosem i przypomniał, że chrześcijanie nigdy nie przeprosili za wojny krzyżowe, które były „wrogimi wojnami”. Szejk Al-Qaradhawi, przypomniał, że chrześcijanie podczas tych wrogich wojen dziewięciokrotnie najeżdżali Palestynę wyrzynając ludność muzułmańską.

Ten brak przeprosin za wojny krzyżowe jest dla niego szczególnie bolesny w obliczu przeprosin wypowiedzianych pod adresem Żydów:

Watykan przeprosił Żydów, którzy powiedzieli, że Chrystus był kłamcą, że był synem prostytutki, że jego matka nie była dziewicą i że jego ojcem był cieśla Józef. Udzielili rozgrzeszenia Żydom, którzy zorganizowali jego zabójstwo i uczestniczyli w nim. Oczyszczili Żydów z zarzutu rozlania krwi Chrystusa.

Dopiero po wyrażeniu bólu z powodu przeprosin Watykanu pod adresem Żydów pojawia się zarzut, w którym czytamy, że muzułmanie uznają chrześcijan, ich świętą księgę i religię Chrystusa, a w odpowiedzi dowiadują się, że "Mahomet był kłamcą a Koran jest fabrykacją."

Szejek mówił w swoim kazaniu, a nie można wykluczyć, że jego opis wydarzeń zbliżony był do rzeczywistości, że podczas konferencji w Kairze pod hasłem „Chrześcijanie Bliskiego Wschodu”, chciał w końcowym oświadczeniu użyć zwrotu „Ludzie boskich religii zgodzili się...”. Podobno strona chrześcijańska nie wyraziła na to zgody. Podobno mieli powiedzieć:

"Nie uznajemy islamu za boską religię. To nie jest boska religia".

Ponoć, kiedy w tej sytuacji chciał zmienić określenie „boskie religie” na boskie wartości”, usłyszał stwierdzenie:

"Nie, nie uznajemy, że wartości islamu są boskie. To są ludzkie wartości, przyniesione przez faceta, który twierdził, że jest prorokiem".

Nawet jeśli nie jest to rzetelny cytat, to przecież trudno o wątpliwości, że jest to rzetelne odzwierciedlenie postaw uczestników sporów o religijnie interpretowane prawo naturalne. Tylko moja religia jest oparta na nakazach Boga i tylko ja właściwie interpretuję znaczenie tych słów. Boskie prawo naturalne okazuje się być doskonałym pomostem do usprawiedliwiania czegokolwiek.

W opublikowanym tu kilka dni temu artykule Johanna Hari znajdujemy znamienne zdanie byłego islamskiego terrorysty, który święcie wierzył, że religijna rewolucja będzie prowadziła do królestwa bożego na ziemi.

Gdyby ktokolwiek zapytał, jak by to działało, powiedzielibyśmy po prostu: ludzie, którzy do tego doprowadzą, będą tak święci, że podejmą właściwe decyzje". To była stara obietnica rewolucjonistów, dawana przez wieki: będzie jeden rewolucyjny zryw, w którym wszystkie konflikty rozplyną się na zawsze i narodzi się bezkonfliktowy raj.

Wcześniej w trakcie rewolucji należało tylko wymordować wrogów Boga i nawrócić zagubionych.

Może ktoś odpowiedzieć, że ten rewolucyjny romantyzm nie przedstawia się lepiej wśród zwolenników ideologicznych utopii, które nie odwołują się do religii. Trudno zaprzeczyć. Hitler, Stalin, Mao, Pol Pot i dziesiątki innych wodzów udowodniło, że przekłety rewolucyjny romantyzm może porwać miliony do radosnej zbrodniczej aktywności. Wydaje się jednak, iż świeckie utopie załamują się łatwiej, nie trwają wiekami, są mniej święte.

Bójki kapłanów w Bazylice Narodzenia mogą wydawać się wręcz zabawne, tuż obok życie podporządkowane jest sporom o boże słowa i boskie wartości. Żadna ze stron nie chce uznać, że te wartości nie są żadnymi boskimi wartościami, że są ludzkie i jako takie podlegają dyskusji i mogą być przedmiotem kompromisu.



W średniowieczu rycerze wyzywali się na „sąd boży”, ufając, iż Bóg stanie po stronie prawdy, oczywiście ich Bóg, po stronie ich prawdy. Podobnie królowie wyruszali na swoje wojny ufając, że czynią to w imię Boga i licząc na boskie poparcie. Zwycięzcy dziękowali Bogu, przegrani od żadnego Boga nie doczekali się nigdy przeprosin.

Zdawać by się mogło, że idea „sądu bożego” jest już tylko historią. Jednak jak długo mamy naczelników kapłanów w armiach, jak długo politycy fotografują się z religijnymi dostojnikami, jak długo religia nie odejdzie w sferę prywatną, słowa o obowiązku braku litości dla wroga zamiast sankcji karnej będą miały sankcję boską, a plemienne

waśnie będą się ludziom wydawać wezwaniem wroga na sąd boży.

Andrzej Koraszewski

Były dziennikarz BBC (także wiceszef polskiej sekcji) i współpracownik paryskiej "Kultury". Z Racionalistą współpracuje od września 2004 r. Zastępca redaktora naczelnego Racionalisty.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 22-11-2009)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6959>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl